

DRWECA

z dodatkami: „Oplekani Młodzieży”, „Nasz Przyjaciół” i „Rolnik”

„Dziennik” wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę. — Przewidywana wynosi dla abonamentów 1,50 zł z dostawą pocztową 1,60 zł miesięcznie. Wskazywana wynosi 4,50 zł, z dostawą pocztową 5,05 zł. Drukowanie się wykonuje do wyprzedzenia przez.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 20 gr., na stronie 3-linowej 30 gr., w tekście na 2 i 3 słowach 40 gr., na 1 stronie 50 gr., przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100%, więcej.

Numer telefonu: Nowe Miasto 2.

Adres tel.: „Dziennik” Nowe Miasto-Pomorze.

Rok IX

Nowe miasto-Pomorze, Sobota, dnia 28 września 1929.

Nr 114

Marszałek Daszyński odpowiada na artykuł marsz. Piłsudskiego.

„W początkach września rb. zgłosił się do mnie p. premier Świtalski i zapytany przeze mnie, czemu zawdzięcza jego wizytę, prosił mnie o pośrednictwo w zwołaniu konferencji z przewodniczącymi klubów poselskich z rządem w sprawie racjonalnego traktowania budżetu. Wyłączył tylko p.p. Ukraińców, Białorusinów i komunistów. Konferencja nie doszła do skutku, chociaż, a może dlatego, że miał w niej przyjąć udział p. Marszałek Piłsudski.

Z licznych artykułów i przemówień pp. przewodniczących klubów można dziś sumiennie wywnioskować, że pragnęli i pragną zwołania sesji sejmowej i w Sejmie gotowi byli rozmawiać z rządem i z p. Marszałkiem Piłsudskim.

Można to nazywać „Kanappenfrage”, ale nie podobna wziąć za złe posłom, że po 6 miesięcznych przymusowych ferjach żądają zwołania parlamentu, aby omówić, jak ulżyć niedoli ludności, dotkniętej obecnym stanem gospodarczym, opracować odpowiednie ustawy i dowiedzieć się, czego właściwie chce rząd i jakich metod zamierza się trzymać przy traktowaniu budżetu. Wszak rząd ma obowiązek konstytucyjny przedłożyć parlamentowi budżet w październiku. Cóż dziwnego, że postawie we wrześniu zwracają uwagę rządowi, ażeby zamiast nieoficjalnych narad umożliwić narady oficjalne, zamiast „konwentu seniorów” w prezydium Rady ministrów zwołać Sejm i w Sejmie swoje poglądy wyłuszczyć.

Wręczając p. premierowi odpowiedź siedmiu klubów, dodałem, że gdyby chciał w tej sprawie zwrócić się do mnie, oczekuję wiadomości do wtorku, 17 września. Konferencja z pp. posłami do skutku nie doszła.

Rozumiem rozgoryczenie z tego powodu p. premiera Świtalskiego. Wszak był to po 5 miesiącach pracy i urlopu wypracowywany pierwszy krok, przezeń uczyniony, w kierunku Sejmu i pierwszy ten krok nie udał się. Przypuszczać wolno, że młody premier nie zraził się tem pierwszym niepowodzeniem. Ale czego nie rozumiem, to niezadowolenia p. Marszałka Piłsudskiego, że nie mógł konferować z pp. posłami!

Jakto? Po sławnej herbatce w prezydium Rady ministrów u p. dr. Bartla w maju 1926 r., po igraszkach ze „zwotywaniami” i z otwieraniem Sejmu, po obelgach listką z 1 lipca 1928 r., po obeldze o nieposyłaniu oficerów do Sejmu do rozpraw budżetu ministerstwa spraw wojskowych, aby tam nie splamiono munduru wojskowego, po obelgach w mowie senackiej w roku 1929, po obelgach w artykule „Dno oka”, po przemówieniu przed Trybunałem Stanu, po zadokumentowaniu nienawiści i pogardy do całego Sejmu i do wszystkich posłów, może p. Marszałek Piłsudski wyrażać niezadowolenie, iż pp. posłowie nie przyszli na narady, gdzie On miał przemawiać? Nie dobrane tedy rozumiem, dlaczego pisze artykuł pod prześlicznym tytułem „Gasnącemu światu”, w którym drukuje własne wierszyki, wspomina młode lata i Olimp i piękną Helenę, porusza wszystkie skarby uczuć ze wspomnień dziecięcych, a potem lży, chociaż tym razem nieco ciszej, nie tak gromko, jak poprzednio. Z pośród obelg czuć jak gdyby melancholję...

Aby znaleźć punkt wyjścia dla swego artykułu, powołuje się p. Marszałek Piłsudski na rozmowę ze mną, która odbyła się dnia 24 czerwca b. r. od godz. 5 do 6 po południu w Belwederze.

Było nas tylko dwóch, P. Marszałek Piłsudski wiele szczegółów rozmowy zdaje się nie pamiętać, a ja mam pamięć w tych rzeczach dobrą.

Ustałę zatem wyraźnie punkt wyjścia zaleję części rozmowy czerwcowej.

Kiedyśmy usiedli, przedstawiłem niedolę kraju. Przytoczyłem, że znów bierze się u nas 8—5 proc. miesięcznie od pożyczek, że ruch budowlany jest w okropnym zastoju, że płace robotnicze są nadzwyczaj

niskie, że chłopci dostają za swoje zboże po kilkanaście złotych za korzec, a kartofli nawet nie próbują wywozić na targi, że ciasnota pieniężna i bieda dokuczają ogromnej masie ludności w państwie.

Ciężkie położenie ekonomiczne potęguje jeszcze ciągle walka rządu z Sejmem, tak, że ludność jest zaniepokojona ekonomicznie i politycznie.

Prosiłem o decyzję w stosunku do Sejmu. Albo niech rząd rozwiąże Sejm, a wtedy ja nie mam nic do powiedzenia, albo jeżeli Sejm ma nadal istnieć, trzeba, aby mógł pracować i w tym celu stworzyć jakąś większość. Większość ta nie musi być na dłuższy czas utworzona, ma tylko położyć kres walce i umożliwić współpracę.

Zwróciłem uwagę, że trzeba stworzyć większość, choćby dla przeprowadzenia pewnych niezbędnych umówionych poprzednio projektów. Zauważyłem dalej, że klub P. P. S. i Wyzwolenie gotowe są do nieuprzedzonego dyskusowania poważnych propozycji, które powinien uczynić klub B. B. W. R. jako najliczniejszy. Jednym słowem, wskazałem, że opozycja P. P. S. i Wyzwolenia staje się z względu na ciężkie położenie kraju i potrzebę zaradzenia niedoli ludności i poczuciu odpowiedzialności za los kraju, zdaniem moim, znacznie umiarkowaną. Zaznaczyłem dalej, że w sprawie zmiany konstytucji nie słyszałem dotąd w Sejmie nic więcej, jak tylko mowy „szlendarowe”, a nie miałem sposobności usłyszeć spokojnych obrad i argumentów w komisji. Dałem wyraz zapatrywaniu, że zmianę konstytucji trzeba przeprowadzić argumentami, a nie kijami.

Nikt mnie do wyrażenia moich zapatrywań do Belwederu nie wysyłał. Poszedłem do Belwederu, bo tam mieszkał człowiek, który ma faktycznie władzę zwierzchnią od maja 1926 r., poszedłem wtedy, gdy położenie gospodarcze i polityczne kraju było ciężkie i nie czekałem, ażeby się do jakiegoś rozpaczliwego stopnia pogorszyło. Nie mam armat do dyspozycji, ani nie sądzę, żeby krwi przelewem należało w Polsce poprawić rozpaczliwą sytuację gospodarczą i polityczną, a nie dbać o to wtedy, kiedy sytuację można by jeszcze opanować.

Mówiłem p. Marszałkowi Piłsudskiemu nie po raz pierwszy to, z czym nie kryłem się i nie kryję przed nim; żaden rozumny człowiek nie może cieszyć się z nieustającej walki rządu jakiegoś kraju z przedstawicielstwem narodu, żaden nie chce bezsilnego parlamentu, ani bezprawnego rządu, każdy, kto chce normalnego życia parlamentu i rządu, musi w naszych warunkach dążyć do wytworzenia większości

parlamentu, zgodnej z rządem i do rządu, liczącego się ściśle z wolą większości parlamentu.

Ale wracam do punktu wyjścia.

Na moje wywody Marszałek Piłsudski odpowiedział odmownie. Nie zacytuje tu jego słów, bo mnie dotychczas do tego nie upoważnił. W dalszym ciągu rozmowy radził mówić z premierem Świtalskim, z Walerym Ślawkiem, ale uczynił to w formie tak „oryginalnej”, delikatnie mówiąc, że z góry powiedziałem, że z pp. Świtalskim i Ślawkiem o Sejmie i o tworzeniu większości mówić nie myślę.

Premier Świtalski, mając wiadomość o mojej rozmowie w Belwederze, wyjechał do Biarritz, a p. poseł Ślawek również wyjechał do Francji. Wszyscy trzej nie myśleli zatem liczyć się z jakąś sytuacją, stworzoną rzekomo 24 czerwca w Belwederze, aż dopiero 22 września uczyniono mi zaszczyt powołania się na moją sugestję, którą odrzucono i zlekceważono w czerwcu, a która nagle miała się stać podstawą zmiany kursu rządowego we wrześniu. Od zaszczytu tego muszę się stanowczo uchylić.

Na dalsze wywody artykułu pt. „Gasnącemu światu” nie mam zamiaru reagować. Kto Sejm nienawidzi i Sejmem gardzi z całej duszy, ostabia się tylko podobnymi artykułami.

Podpisane: Ignacy Daszyński.

Echa enuncjacji marsz. Piłsudskiego i Daszyńskiego. — Konferencja w Belwederze. — Komunikat „Wyzwolenia”

Warszawa, 25. 9. Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyła się w Belwederze dwugodzinna narada marsz. Piłsudskiego z prem. Świtalskim.

Warszawa 25. 9. Prezes klubu parlamentarnego „Wyzwolenia” ogłosił komunikat, oświadczający, że marsz. Daszyński w rozmowie z marsz. Piłsudskim wypowiedział tylko swoje osobiste przypuszczenia o nastrojach w „Wyzwoleniu” bez porozumienia się z klubem.

„Wyzwolenie” obradowało nad stosunkiem swym do rządu na kongresie w dn. 13 czerwca i zajęło stanowisko opozycyjne, a uchwalone jednogłośnie rezolucje zostały następnie skonfiskowane.

Celem polityki „Wyzwolenia” jest likwidacja obecnego systemu rządzenia, a prezydium klubu sądzi — kończy komunikat — że „w obecnej chwili tego samego zdania jest również i czeigodny p. marsz. Daszyński”.

Pierwsza deklaracja Tubialisa.

Nienawistne stanowisko wobec Polski.

Ryga, 25. 9. Nowy premier litewski Tubialis przyjął przedstawiciela „Siewodnia”, któremu udzielił następującego wywiadu:

Czem się objaśnia i co oznacza rekonstrukcja gabinetu?

Ustąpienie Waldemarasa ze stanowiska premiera — powiedział Tubialis — pozostaje w związku z pewnym rozdźwiękiem, jaki wynikł pomiędzy prezydentem państwa i członkami gabinetu z jednej strony, a b. premierem z drugiej strony. Rozdźwięki te miały miejsce głównie na gruncie sprawy kompetencji kierowania poszczególnymi urzędami.

Centralnym zagadnieniem naszej polityki zagranicznej pozostaje w dalszym ciągu kwestja stosunku z Polską. Odnosnie do tego zagadnienia nowy rząd

będzie działał w tym samym duchu, co rząd poprzedni i żadnych zmian nie może przewidzieć. Rokowania co do poszczególnych zagadnień, już zamierzonych, będą trwały w duchu poprzednim.

A zatem stwierdzić należy, że kwestja stosunków z Polską bardzo się komplikuje z tego powodu, że rząd polski w dalszym ciągu podtrzymuje aktywną emigrację litewską, czego jasnym dowodem jest ostatni wypadek z Pleczkajtisem.

W sprawie stosunków z państwami bałtyckimi — premier oświadczył — że Litwa dąży do najbardziej przyjaznego współżycia ze wszystkimi sąsiadami. Pragnęłaby ona, aby żadne poboczne momenty, związane z interesami tych stron, nie naruszyły możliwości tego przyjaznego współżycia.

Rozwiązanie parlamentu w Czechosłowacji. Nowe wybory odbędą się prawdopodobnie 27 października.

Praga. Sejm i senat zostały rozporządzeniem prezydenta rozwiązane. Dzisiaj lub najpóźniej jutro należy się spodziewać podpisania dekretu o nowych wyborach, które odbyłyby się 27 października. Rząd prawdopodobnie nie poda się do dymisji, a w razie przedłożenia prośby o dymisję prezydent poleci

obecnym ministrom prowadzenie swych resortów aż do czasu przeprowadzenia wyborów.

Rada Ligi Narodów potępiła gwałty opolskie.

Genewa, 25. 9. Rada Ligi Nar. na dzisiejszym posiedz. zajmowała się sprawą wypadków opolskich.

W powziętej rezolucji Rada Ligi wyraziła nadzieję, że tego rodzaju wypadki nie będą się już powtarzały i że ludność polska będzie mogła spokojnie korzystać z dorobku swojej kultury.

Starosta każe usunąć z mieszkania proboszcza i wyrzucić rzeczy jego na dwór.

„Głos Lubelski“ podaje wiadomość, że we wsi Zamch, powiatu biłgorajskiego na polecenie starosty wstąpiła się do mieszkania ks. proboszcza policja i wyrzuciła rzeczy jego do kościoła, a mieszkanie odebrała, z myślą oddania go popowi prawosławnemu. „Głos Lubelski“ przytacza odpis protestu ks. prob. Pisarskiego i od siebie dodaje: Ładnych doczekaliśmy się w Polsce katolickiej czasów. Sekciarzy otacza się opieką, a katolickiego księdza wyrzuca się z mieszkania.”

List ks. biskupa Fulmana do wojewody lubelskiego w sprawie wyrzucenia proboszcza z plebanji przez policję.

Warszawa, 23. 9. Katolicka Agencja Prasowa podaje poniższy list J. E. ks. biskupa lubelskiego Fulmana do wojewody lubelskiego:
— Biskup Lubelski.
Lublin, 10 września 1929 roku.
Nr. 3336.
Do

JW Pana Wojewody Lubelskiego
w Lublinie.

W dniu 6 września rb. w Zamchu, pow. biłgorajskiego, na skutek polecenia miejscowego p. starosty policja pod nieobecność ks. proboszcza Zygmunta Pisarskiego otworzyła drzwi mieszkania na plebanji i wyrzuciła na dwór jego rzeczy, ludność zaś miejscowa, zebrawszy je, przeniosła do kościoła, wskutek czego odprawianie nabożeństw parafjalnych zostało przerwane, ludność pozbawiona opieki duchownej, a proboszcz rzezony zmuszony jest zamieszkać w Łukowie, parafji sąsiedniej.

Mandat palestyński dla

„Evening Standard“ ogłasza sensacyjny artykuł na temat mandatu palestyńskiego, w którym stwierdza, że w Anglii coraz bardziej utrwała się opinia, że zrządzenie się palestyńskiego mandatu jest właściwie w interesie Anglii.

Z drugiej strony podaje to źródło, że ze strony włoskiej czuione są zabiegi o objęcie tego mandatu, a to zarówno w Watykanie jak i w Kwirynale. W szczególności Watykan podnosi wątpliwości wobec faktu, że rząd świętych miejsc chrześcijańskich bezpodstawnie znajduje się właściwie w rękach prawosławnych, którzy do tego mają niemniej uprawnienia.

Nie ulega też wątpliwości, że sfery sjonistyczne zwłaszcza zaś dr. Weitzmann, chętnie widzieliby zarząd Palestyny w rękach katolickich, względnie nawet Watykanu. Ponieważ zaś oznaczałoby to pośrednio wzmocnienie wpływów włoskich w Palestynie, więc „Evening“ jako najlepsze wyjście proponuje przekazanie mandatu Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej, które, zdaniem dziennika — niewątpliwie spełniałyby go bezstronnie ku zadowoleniu wszystkich interesowanych wyznań.

Gabinet austriacki podał się do dymisji.

Schober następcą Streeruwitza.

Wiedeń. Gabinet Streeruwitza ustąpił w środę wieczorem.

Rada ministrów zebrała się o godzinie 18,30 i postanowiła podać się do dymisji, motywując ją spełnieniem określonego zadania gospodarczego, do którego gabinet został wybrany.

Jako nowy kanclerz wchodzi pod uwagę jedynie prezydent policji Schober. Przywódcy większości parlamentarnej już się zgodzili na kandydaturę Schobera.

Schober przyjął misję utworzenia rządu.

Wiedeń. Po posiedzeniu Rady ministrów, trzej dowódcy koalicyjnej większości udali się do prezydium policji, aby skłonić prezydenta Schobera do podjęcia misji tworzenia gabinetu. Prezydent Scho-

ber przyrzekł przedstawicielom trzech stronnictw mieszczańskich: chrześcijańsko-socjalnym, Landbundu i Wszechniemcom, iż podejmuje się misji tworzenia gabinetu.

Nowy gabinet austriacki ma być, utworzony do soboty.

Napad Arabów na garnizon francuski.

Paryż. Z Rabatu donoszą o nowych walkach między oddziałami franc. i tubylcami marokańskimi. Banda około 100 krajowców urządziła napad na garnizon Boudelib, gdzie się znajdowało 60 strzelców marokańskich. W krwawej walce, jaka się wywiązała, zaskoczona załoga francuska poniosła znaczne straty, zdołała jednak dzięki pomocy samochodu pancernego nieprzyjaciela odeprzeć.

Po nadejściu posiłków z sąsiednich garnizonów podjęto natychmiast pościg za napastnikami.

Taki stan rzeczy dał widowisko przykre ludności miejscowej, katolickiej i prawosławnej. Uprzejmie proszę p. wojewodę uważać tę sprawę za pilną i proboszczowi w Zamchu umożliwić zamieszkanie w plebanji.

Dla wyjaśnienia sprawy dodaję, iż ksiądz dotychczas zamieszkiwał zdala od kościoła w wiejskiej izbie, w której nabawił się choroby i którą musiał opuścić, gdyż właściciel jej potrzebował dla swojej rodziny.

Ks. Pisarski zajął na plebanji dwa pokoje dlatego, że miał to ustnie przez p. starostę obiecać. Nadto dodaję, iż w dniu 14 lipca 1928 r. za Nr. 2283 prosiłem p. wojewodę o zwrot plebanji dla księdza. W dn. 8 lutego 1929 r. za Nr. 744 prosiłem M. W. R. i O. P. o zwrot tejże plebanji. W dniu zaś 1 sierpnia 1929 r. Nr. VI-R. K. 4318/29 toż ministerstwo odpowiedziało, że „sprawa w tem piśmie poruszona jest dotąd jeszcze badana przez miejscowe odnośne władze administracyjne“.

Z przebiegu tych spraw nasuwa się wniosek, iż za dzisiejszy stan rzeczy w Zamchu władze kościelne nie mogą ponosić odpowiedzialności, tak samo i ludność miejscowa katolicka, która dla szkoły, mieszczącej się dotąd w plebanji, daje inne odpowiednie lokale.

(—) † M. Fulman“.

Gdy się to wszystko zestawia z faktem niewykonywania Konkordatu, dodaję K. A. P., to będziemy mieli prawdziwy obraz obecnego położenia Kościoła katolickiego w Polsce.

Wiedeń. Onegdaj mogli żydzi po raz pierwszy od czasów ostatnich rozruchów odprawić swoje modły przy ścianie płaczu.

Silny oddział policji pilnował porządku. Onegdaj ogłoszone zostało pierwsze oficjalne sprawozdanie komisji, której powierzono dochodzenia w sprawie rozruchów.

Sprawozdanie podaje, że na wniosek żydowskich członków komisji zaniechano dalszego badania wykopanych zwłok, z powodu ich silnego rozkładu.

Znów napad Arabów na kolonję żydowską w Palestynie.

Wiedeń. Dzienniki donoszą z Jerozolimy, że wieś Kfar-Jeladim została ubiegłej nocy napadnięta przez bandę Arabów.

Sprawy przed napadem przecięli połączenia telefoniczne, zamordowali strażnika żydowskiego, poczem obrabowali wieś doszczętnie. Kiedy mieszkańcy pobliskiej kolonji przybyli automobilami z pomocą, bandyci zdołali uciec.

Wież Kfar-Jeladim zamieszkała była przeważnie przez sieroty po ofiarach pogromu na Ukrainie.

ber przyrzekł przedstawicielom trzech stronnictw mieszczańskich: chrześcijańsko-socjalnym, Landbundu i Wszechniemcom, iż podejmuje się misji tworzenia gabinetu.

Nowy gabinet austriacki ma być, utworzony do soboty.

Napad Arabów na garnizon francuski.

Paryż. Z Rabatu donoszą o nowych walkach między oddziałami franc. i tubylcami marokańskimi. Banda około 100 krajowców urządziła napad na garnizon Boudelib, gdzie się znajdowało 60 strzelców marokańskich. W krwawej walce, jaka się wywiązała, zaskoczona załoga francuska poniosła znaczne straty, zdołała jednak dzięki pomocy samochodu pancernego nieprzyjaciela odeprzeć.

Po nadejściu posiłków z sąsiednich garnizonów podjęto natychmiast pościg za napastnikami.

fons wiedział o tem, strzegł jej też pilnie — był bowiem strasznie zazdrosny i postanowił nie dopuszczać żadnego rywala. Dlatego zamiast podróżować po Europie, został w Madrycie i później dopiero wyjechał razem z markizem i Ireną do Paryża. Irena przyzwyczaiła się w końcu do jego obecności i do zapewnienia jego niezmiernych uczuć. Serce jej było wolne, więc też miłość kuzyna była jej dosyć obojętna, a zresztą cieszyła się, że zawsze i wszędzie ma wiernego, rycerskiego towarzysza, który był gotów iść w ogień na jej skinienie. Tak więc stały rzeczy, gdy ukazanie się barona Fryderyka wszystko od razu zmieniło!

Jak wiadomo, zajęła się Irena bardzo pięknym baronem: jego wytworne maniere i łagodna, otwarta, uśmiechnięta twarz, tworząca korzystne dla niego przeciwieństwo z ponurą twarzą kuzyna, spodobała jej się niezmiernie. Gdy go teraz ujrzała znowu w hotelu, uczuła się dziwnie zaniepokojoną, wzruszoną, a zarazem uszczęśliwioną i nie umiała sobie tego wcale wytłumaczyć... Ale rumieniła się, ile razy spotykała wejście młodzieńca i serce jej biło prędzej, niż zwykle... Śniadanie tymczasem trwało dalej. Na drugim

Wieś bez biblioteki, a dom bez gazety

to siedlisko nędzy i ciemnoty, tak twierdzą dzisiaj nawet prości, ale mądry ludzie.

Aby temu zaprzeczyć — należy zaabonować sobie „D R W E C E“ na IV. kwartał lub na miesiąc październik.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 27 września 1929 r.
Kalendarzyk. 27 września, † Piątek, Kozmy i Damjana mm.
28 września, Sobota, Wacława kr. m.
29 września, Niedziela, 19 po Świątkach.
Wschód słońca g. 5 — 57 m. Zachód słońca g. 17 — 44 „.
Wschód księżycy g. — — — m. Zachód księżycy g. 16 — 37 „.

Z miasta i powiatu.

Boje piłkarskie.

I „Sparta“ — I „Pomorzanka“ 5—3 (4—3); II „Sparta“ — II „Pomorzanka“ 3—7 (2—4).

Nowemiasto. W niedzielę, 22. 9., w naszym grodzie rozegrały dwa mecze drużyny klubu „Pomorzanka“ z Wąbrzeźna. II „Sparta“ przegrała, gdyż przegrać musiała; II „Pomorzanka“ zbyt silny dla niej przeciwnik, gdyby nie lewe trio, II „Sparty“ w osobach Kirzenkowskiego, Rogozińskiego i Sulca przegrana II „Sparty“ byłaby daleko większa.

I „Sparta“ godnie zrewanżowała się za przegraną swojej młodszej drużyny.

Każda linja I „Sparty“ w tym dniu pracowała ambitnie. Linja ataku, po jej nowem ukompletowaniu, z Dąbrowskim w centrum, — rzeczywiście zasługuje na miano ataku, a Dąbrowski swoją indywidualnością wytwarzał tempo w niej, które co chwila zagrażało bramce przeciwnika.

Jastrzębski Fel. dobrze pracował w centrum pomocy, na którą pozycję, dzięki swojej ruchliwości, najlepiej nadaje się. Gra całego zespołu I „Sparty“ była bez zarzutu pomimo rozmożonego terenu start do piłki graczy „Sparty“ był doskonały.

I „Sparta“ wystąpiła w następującym składzie: Mroczkowski, Moszczyński, Pijaczowski Ignacy, którego zastąpił Małkowski, Seroczyński, Jastrzębski Feliks, Krywuc, Wiczerzyński, Olejniczak, Dąbrowski, Jurkiewicz i Jastrzębski Antoni.

Mecz przerwano z winy drużyny „Pomorzanki“ na 10 minut przed końcem. Sędziował dobrze p. Szudziński.

Publiczności ze względu na pogodę bardzo mało.

Niezwykły jubileusz.

v Lubawa. Weteran z roku 1863, p. Franciszek Jaworowski i żona jego z Szyszkwowskich — oboje urodzeni w Lubawie, obchodzili w dniu 21 bm. swe diamentowe gody małżeńskie. On liczy lat 84, żona zaś 83. Sędziwym, a tak niezwykłym Jubilatam życzymy wszelkiej pomyślności na jeszcze jaknajdłuższe lata życia, opromienione spokojem i beztróską.

Z targu.

v Lubawa. Tygodniowy targ w dniu 23 bm. pomimo obfitego deszczu w porannych godzinach był dość ożywiony. Świń dostarczono 100 sztuk i płacono od 100—180 zł za ctr. żywej wagi, prosięta małe za parkę od 80—120, gęsi od 7—10, kaczki od 5—6, kury od 3—4,50, kurczęta od 2—2,50 zł za sztukę, masło 2,50, mdł. jaj 2,40 zł, główka kapusty od 40—80 gr. ze sztukę, jabłka 1 miarka od 80 gr do 1 zł, pomidory za funt 40 gr.

Groźny pożar.

k Lubawa. Dnia 18. bm. szalał groźny pożar w Rożentalu. Pożar powstał z niewyjaśnionych przyczyn u p. Dutkiewicza i zniszczył doszczętnie dom mieszkalny oraz wszelkie inne zabudowania gospodarcze. Straty pokrywa tylko częściowo zabezpieczenie.

Ogień przetrzącił się także na budynki p. Konrada Dziąbły, któremu spaliła się szopa. W wielkiem niebezpieczeństwie znajdowały się także zabudowania drugiego sąsiada, p. Mateusza Kasprzyckiego i tylko dzięki energicznej akcji ratunkowej oraz niesprzyjającemu wiatrowi, ogień nie przybrał większych rozmiarów i nie spowodował takiej katastrofy, jak w roku 1914, w którym spłonęła cała prawie wioska.

Kurokradztwo.

v Prangowizna. W nocy z 21 na 22 bm. upatrzyli sobie jakiegoś „łotrzyki“ kurokradztwo. I tak skradziono włodarzowi Cieśniewskiemu 4 kury z zamkniętego kurніка, Józefowi Zuralskiemu 9, a Władysławowi Perszkiemu 2 kury, razem więc 15 kur. Policja jednak kurokradom już jest na piętach i kara ich nie minie.

Syn rzuca się na ojca i go dusi.

v Ostaszewo. Do izby 62 letniego A. B. wszedł wieczorem syn jego Franciszek, uchwycił go rękoma za gardło i pociął ojca głową uderzać o mur i dopiero nadbiegła córka

POTWORY LUDZKIE.

P O W I E Ś Ć .

12

(Ciąg dalszy.)

Irena milczała. Wiedziała napewno, że za nic w świecie nie będzie jego żoną, ale nie miała odwagi wyznać mu to otwarcie, wołała więc milczeć. Alfons uważał to za dobry znak dla siebie i układał najświetniejsze plany na przyszłość.

W Hiszpanji przyjął gościnnosc, którą mu stryj Ireny ofiarował. Był on także i jego krewnym i tak był ciągle razem z Ireną i nie opuszczał jej ani na chwilę. Ale gdy teraz znowu powtórzył swoje prośby i namiętne błagania, dała mu młoda dziewczyna wyraźnie do zrozumienia, że uczuć jego wcale nie podziela! Odmowa jej nie wywarła jednak na nim żadnego wrażenia. Oświadczył poprostu, że czeka cierpliwie, że ostatecznie zdobędzie sobie jej serce!

Irena nikogo jeszcze nie kochała, nikt też, oprócz Alfonsa, nie śmiał jej mówić o miłości. Al-

końcu stołu, naprzeciwko markiza i Ireny, siedziało kilku mężczyzn, rozmawiających z wielkiem ożywieniem. Blisko nich siedział Fryderyk, ale pomimo, że brał wszystko, co mu służący podał, nie jadł nic. Byłby dał chętnie dziesięć lat życia, gdyby mu było wolno zbliżyć się do Ireny — o tem jednak chwilowo nie mogło być mowy!

Nagle zadrażlił i zbladł. Spozstrzegł bowiem, że dwóch młodych mężczyzn z owego wesłego towarzysztwa wpatrywało się uporczywie w piękną hiszpankę i zaczęło teraz głośno o niej rozmawiać.

— Od tygodnia już mieszka w tym hotelu — rzekł jeden.

— Kto to jest? — Wpadł drugi.
— Nie wiem.
— Śliczna dziewczyna!
— Oczy jej, jak czarny aksamit!
— Można się w tych oczach zakochać!
— Mnie się najwięcej podoba jej biała, delikatna płeć.

— Tak! Jak listek białej róży.
— Ojciec jej wygląda bardzo poważnie! Piękny starzec! Jak gdyby co dopiero zeszedł z sceny.

— To nie jest ojciec — to stryj!

wyrwała
zadanie z
Ja
v La
weszi do
się mogło
Ale tu rz
opuszczer
znacili się
co mówić
v Os
Brodnicy
o to, iż w
na swem
skazał w
ku ni
q Li
Rady M.
wiadomie
musiano
Jest to ju
na niekt
względem
bardzo w
Zal
q Li
my, stari
o złożeń
wielką s
p. Rózye
wybudow
W fabryc
a zatrud
zrzeszł
celu, by
czasu str
mieszny
do Angli
zaledwie
większy
q Li
runia zo
sowym i
P. Etter
procesow
Bro
zdobył s
blatt do
jacej tre
znalezł
walew
swych b
na to 5
w 500-zł
sowym
jeszcze
darowiz
placisz
a z dymn
Na zako
dawał z
prowadz
z propoz
mieniem
stapiony
złożenia
List
przed po
bnika z
snohc
Górnego
wilo pol
pasazere
miejskie
ogień,
— prze
bandyty
Ocz;
o D
kartę za
wiatu.
został d
jego zło
Uroc
dy
Gri
piechoty
mszą sv
dusze p
W i
uroczys
urządzo
O g
W i
budka.
dywizji,
Ks. bis
Wsi
niwski
wojwo
i Rachn
Włodek
Po
podnios
które o
65 p. p.
i tezew
stra spi
pulkom
chojnici
ga pulk
Ok
23 Styc
padła o
Po
poświęc
udano i
dziedzic
siono s

wyrwała ojca z rąk bratu napastnika. Przyczyna bójk to żądanie ze strony syna do ojca o zdanie mu gospodarstwa.

Jak to wstrętne! — Bójka rodzinna.

Ląkorz. Bracia Jan i Bernard O. z Torunia i Gaju weszli do mieszkania swego brata Michała. — Zdawałoby się mogło, że jeżeli brat brata odwiedzi, to nie w tem złego. Ale tu rzecz miała się inaczej. M. O. zawezwał braci do opuszczenia jego mieszkania — a ci w odpowiedzi na to rzucili się na niego i pobili go dotkliwie. Doprawdy nie ma co mówić, ładna to miłość braterska!

Wymiar kary za dzieciobójstwo.

Osowiec. Dnia 19 bm. przed Sądem Karnym w Brodnicy odbyła się rozprawa przeciw Stefanii Łagockiej o to, iż w miesiącu lipcu dopuściła się zbrodni dzieciobójstwa na swem nieślubnym dziecku. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał występną matkę na 2 lata więzienia. L. jednak wyroku nie przyjęła i zgłosiła odwołanie.

Z Pomorza.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Lidzbark. W ub. wtorek odbył się miało posiedzenie Rady M. Mimo, że każdy z radnych otrzymał na czas zawiadomienie, nie przybyła dostateczna liczba radnych tak, że musiano po półgodzinnym czekaniu zebranie odroczyć. Jest to już drugi wypadek. Fakt ten rzuca jaskrawe światło na niektórych panów radnych i zrozumienia ich obowiązków względem całego społeczeństwa. Nie też dziwnego, że nieraz bardzo ważne sprawy wskutek takiego urzędowania kuleją.

Założenie wielkiej fabryki przetworów mięsnych.

Lidzbark. Jak się z miarodajnych źródeł dowiadujemy, stara się pewne konsorcjum angielsko-niemiecko-polskie o założenie w Lidzbarku fabryki przetworów mięsnych na wielką skalę. W tym celu wydzierżawiono już spichrz od p. Różyckiego przy miejskim dworcu. Konsorcjum to chce wybudować specjalną rzeźnię z nowoczesnymi urządzeniami. W fabryce tej tygodniowo zabijają się będzie około 1000 świni, a zatrudnią będzie około 50 robotników, nie licząc licznych rzemieślników. Przedsiębiorstwo to założone będzie w tym celu, by na eksport dostarczać t. zw. „bacony”. Z biegiem czasu staną na tam prócz tego jeszcze fabryka konserw mięsnych. Jak wiadomo, najwięcej „baconów” wywozi Dania do Anglii i to około 100000 szt. miesięcznie, Polska natomiast zaledwie 10000 szt. Fabryka ta niewątpliwie wprowadzi większy ruch w osławie nasze miasteczko.

Nowy zastępca procesowy.

Lidzbark. Dekretem p. prezesa Sądu Okręg. w Toruniu został mianowany z dniem 30 ub. m. zastępcą procesowym przy Sądzie Grodzkim w Lidzbarku p. Leonard Etter. P. Etter już dawniej przez kilka lat prowadził biuro zastępcy procesowego.

Kandydat na bandytę.

Brodnica. 24-letni Topolewski chciał łatwym sposobem zdobyć sobie pieniądze. — Więc napisał list z podpisem Kleobłat do właściciela majątku Karbowa, p. Lehmana, następującej treści: że jestem wystuzonym żołnierzem, a nie mogąc znaleźć zajęcia, zostałem heroldem bandy siódemki — grasowałem w powiecie rypińskim — dziś, skruszony, rozpuściłem swych towarzyszy i chcę uczciwie pracować — potrzeba mi na to 5 tys. zł, proszę więc p. Lehmana, aby ową sumę złożył w 500-złotówkach w blaszanym pudełku pod kamieniem szosowym 30 km. pomiędzy Brodnica a Karbowem; tłumaczył jeszcze, że to nawet nie wartość 1 wagonu żyta i że nie chce darowizny, tylko pożyczkę — procent obiecuje regularnie płacić, a o ile sumy powyższej nie otrzyma, puści Karbowo z dymem, a rodzina p. Lehmana zostanie wymordowana. — Na zakończenie ostrzega, aby pod żadnym warunkiem nie dawać znać policji. P. L. przestał list policji, która po cichu prowadziła śledztwo, a p. L. poradzoniu, aby list napisał z propozycją o obniżeniu żądania. Taki list złożono pod kamieniem, który jednak zginał, pomimo obserwacji policji, i zastąpiony został drugim listem z kategorycznym żądaniem złożenia pieniędzy bez ustępstwa najmniejszego.

List był wysłany z Brodnicy, a drugi ze Szuczki z obawy przed policją o 4 km. od Brodnicy. Urzędnik poczty u osobnika zauważył jedynie, że był niski — „młody i że przybył samochodem, którego właściciel udał się do restauracji p. Górno. Pan Górny znał szofera p. Rydzewskiego, co ułatwiło policji zdobycie bliźszych wyjaśnień. Pan R. objaśnił, że pasażerem był młody Topolewski, syn dzierżawcy folwarku miejskiego Gajdy. — Tob., wzięty przez policję w krzyżowy ogień, przyznał się do wszystkiego, okazując wielką skruchę — przeprosił p. Lehmana i policję. Znalaziono u niedoszedłego bandyty dwa rewolwery i dużo amunicji. Oczywiście, że kara go nie minie.

Zgon b. starosty.

Działdowo. W gmachu tuł. Starostwa wywieszono kartę żałoby o zgonie śp. Jana Pawlicy, b. starosty tuł. powiatu. Jak wiadomo śp. Pawlica przed 2 latami przeniesiony został do Miela, woj. Krakowskie, gdzie zmarł 19 bm. Zwłoki jego złożono na cmentarzu ewangelickim w Cieszynie.

Uroczystość obchodu 10-lecia 16-ej pomorskiej dywizji piechoty odbyła się w ubiegłą sobotę i niedzielę w Grudziądzu.

Grudziądz. Obchód 10-lecia 16-ej pomorskiej dywizji piechoty rozpoczął się w sobotę, dnia 21 b. m. o 9-ej rano mszą św. żałobną, odprawioną w kościele garnizonowym za dusze poległych oficerów i szeregowców dywizji. W sobotę również o godz. 2-ej po południu odbyła się uroczystość poświęcenia boiska garnizonowego, na którym urządzono bezpośrednio po tem zawody sportowe.

O godz. 7-ej wieczorem odbył się uroczysty apel i capstrzyk. W niedzielę o godz. 6-ej rano zabrzmiała uroczysta pobudka. Około 10-ej na stokach Wisły ustawiły się pułki dywizji, tudzież przybyłe, mimo deszczu, tłumy publiczności. Ks. biskup polowy Gall odprawił mszę św. polową w asyście. Wśród obecnych znajdowali się też JE ks. biskup Okoniewski, ks. prał. Dembek, ks. kap. Pastwa, ks. kan. Rogala, wojewoda Lamot, generałowie: Ładoś, Norwid-Neugebauer i Rachmistrak (dowódca 16 dyw. piech.), prezydent miasta Włodek i inni.

Po nabożeństwie ks. Biskup wygłosił okolicznościowe, podniosłe kazanie, następnie zaś poświęcił sztandary: 64 p. p. które ofiarowało obywatelstwo miasta Grudziądza i powiatu, 65 p. p., które ofiarowało obywatelstwo pow. starogardzkiego i tczewskiego i 66 p. p., ofiarowany przez szefa pułku, ministra spraw wojsk., poczem odbyło się wręczenie sztandarów pułkom 16 p. a. p. otrzymał trąbkę sygnałową, dar powiatów chojnickiego, sąpolińskiego i tucholskiego. Wspólna przysięga pułków zakończyła tę część obchodu.

Około południa gen. Norwid-Neugebauer odebrał na placu 23 Stycznia defiladę wojska i organizacji P. W. i W. F. Wyprzedziła ona świetnie.

Po południu, o godz. 13-ej ks. biskup Gall dokonał aktu poświęcenia Domu Żołnierza przy ul. Prowiantowej. Stamtąd udano się do koszar 64 p. p. W kasynie oficerskiej i na dziedzińcu odbył się obiad żołnierski, w czasie którego wznie- siono szereg toastów.

Wieczorem komitet obywatelski wydał w salach „Królewskiego Dworu” obiad uroczysty na cześć przybyłych gości, w czasie którego również toastowano. Raut — bal w salach „Tivoli” zakończył piękny jubileusz.

Dziesięciolecie Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

Pierwszy dzień.

Grudziądz. Dnia 21 bm. rozpoczęły się tu uroczystości, związane z 10-leciem istnienia Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu konferencją zarządu głównego z przybyłymi członkami Rady Naczelnej Kupiectwa.

O godzinie 19 odbył się w salach królewskiego Dworu obiad, wydany przez Z. T. K. z okazji dziesięciolecia. Obiad ten zaszczycili swą obecnością J. E. biskup chełmiński ks. Okoniewski i J. E. biskup polowy ks. Gall. Byli również obecni p. wojewoda pomorski Lamot, poseł na Sejm p. Kwiatkowski, inspektor armji gen. Norwid Neugebauer, marszałek sejmiku krajowego mec. Szychowski, starosta krajowy p. Łącki, dowódca 16 dywizji gen. Rachmistrak, prezydent i starosta Grudziądza przedstawiciele prasy z całego Pomorza, oraz liczni goście i członkowie Zw. Tow. Kup.

W czasie obiadu zabrał głos prezes Zw. Tow. Kup. na Pomorzu p. Tadeusz Marchlewski, podkreślając, że obchodzone właśnie święto 10-lecia Zw. Tow. Kup. jest przedewszystkiem świętem 10-letniej pracy. W pracy raz podjętej kupiectwo pragnie trwać nadal, wyęzając wszystkie siły ku dobru i pomyślności Rzplitej. Mowę swoją zakończył p. prezes Marchlewski okrzykiem na cześć Najjaśn. Rzplitej i jej Prezydenta.

W odpowiedzi zabrał głos p. wojewoda Lamot, który m. in. zaznaczył, że kilka lat temu — na każdym wiecu, na każdym zebraniu politycznym widzieć można było przedstawicieli kupiectwa, które brało w ruch politycznym ożywiony udział. Obecnie, zdaniem p. wojewody, kupiectwo od spraw politycznych odsunęło się niemal zupełnie, zajmując się już tylko swymi sprawami.

Następny mówca Stron. Nar. p. Jan Kwiatkowski z Wejherowa, członek zarządu głównego Zw. Tow. Kup., złożył najpierw hołd ksiądzom Kościoła, zaszczycającym swoją obecnością zjazd, wyrażając nadzieję, że kupiectwo pomorskie kroczy dobrą drogą, a chwila, gdy cieszy się przychylnością księży biskupów. Przywiązanie do wiary świętej i patriotyzm oto dwa wielkie, i szczerne uczucia, jakie ożywiają kupiectwo pomorskie. Kupiec pomorski jest typem kupca-obywatela i takim pozostanie, interesując się najżywiej sprawami swego Narodu i Ojczyzny. Mowę swoją zakończył p. poseł Kwiatkowski okrzykiem na cześć ks. biskupa Okoniewskiego, gromko powtórzonym przez wszystkich zebranych.

Następnie zabrał głos J. E. ks. biskup Okoniewski, omawiając rolę kupiectwa w Polsce i wyrażając przychylność władz kościelnych dla polskiego stanu kupieckiego. W dalszym ciągu przemawiali pp. dr. Smoleń na cześć armji polskiej, p. gen. Norwid Neugebauer mowę gospodarczą.

Drugi dzień zjazdu.

W drugim dniu zjazdu, tj. w niedzielę, odbyło się o godz. 12 w południe uroczyste nabożeństwo w kościele farnym, odprawione przez ks. prałata Dembka.

W nabożeństwie wzięli udział J. E. ks. biskup Gall i J. E. ks. biskup Okoniewski, reprezentant p. prezydenta Rzplitej p. gen. Norwid Neugebauer, wojewoda pomorski reprezentanci władz wojskowych, rządowych, samorządowych i przedstawiciele instytucji społecznych. Kościół wypełnił się po brzegi wiernymi. Nader podniosłe kazanie wygłosił ks. prałat dr. Rogala z Pelpina, wskazując na walory religijne i narodowe, jakie zdobył winny ogniska kupieckie.

O godzinie 3-ciej po południu odbyła się w sali Teatru Miejskiego wielka akademja jubileuszowa, w której wzięło udział zgórą 500 uczestników.

Akademję obecnością swą zaszczycili ks. ks. Biskupi, p. wice-minister Doleżał, p. gen. Norwid Neugebauer, p. Wojewoda i in. Akademję po powitaniu obecnych otworzył p. prezes Marchlewski, kreśląc nader szczegółowo dzieje 10-lecia organizacji kupieckich na Pomorzu.

Drugi z kolei przemówił J. E. ks. biskup Okoniewski, odzywając się do uczuć katolickich kupca i jego rodziny. Pod koniec zebrania ks. Biskup udzielił zebranym swego pasterskiego błogosławieństwa. Imieniem rządu, a przedewszystkiem min. przemysłu i handlu, przemówił p. wice-minister Doleżał, który wskazał na rolę kupiectwa polskiego na Pomorzu.

Następnie przemówił p. wojewoda Lamot, trącając o sprawy polityczne i „o partyjniactwo”. P. Lamot przyznał, że warunki, wśród jakich pracuje kupiectwo, zarówno ze względu na system podatkowy, jak i brak kapitału, są nader trudne. Bardzo silne wrażenie wywołało przemówienie członka hon. Zw. Tow. Kup. ks. Bolta, który ocenił warunki, wśród jakich Pomorzanie zdobywali Pomorze dla Polski. Tej zasługi nie da sobie Pomorza odebrać, a stało się to dzięki temu, że społeczeństwo pomorskie oparło się o wiarę katolicką i głęboki, nieugięty kierunek narodowy, którym to zaletom zostało wierne do dni ostatnich.

Nastąpiły jeszcze dwa referaty: p. Turskiego, dyr. Państw. Inst. Ekap. pt.: „Polska ekspansja w rękę polskiego kupca” oraz p. posła Kwiatkowskiego pt.: „Moralne walory kupiectwa polskiego”.

Po odczytaniu telegramów i listów z gratulacjami odczytano i uchwalono rezolucję, poczem p. prezes Marchlewski zamknął zjazd.

Bezdomni zajęli puste koszary.

Grudziądz. Do dawniejszych koszar wojskowych im. Czarnieckiego przy ul. Radzyńskiej, które przed kilku laty nabyła z rąk prywatnych dyrekcja kolejowa w Gdańsku, wtrągnięto przed kilku dniami kilkadziesiąt bezdomnych rodzin i zajęto kilka pustych ubikacji. Policja jeszcze tego samego dnia usunęła intruzów. Z nadejściem zmrzoku eksmitowani ponownie wprowadzili się do koszar i dotąd tam pozostają. Sytuacja zmieniła się tymczasem o tyle, że w ciągu ub. piątku i soboty gmachy koszarowe zapelnili się dalszymi bezdomnymi, których liczba wynosi 600—700 osób. Gdy bowiem rozeszła się po zaułkach miejskich wiadomość o możliwości uzyskania bezpłatnego mieszkania, rozpoczął się ogólny pochód bezdomnych na ul. Radzyńską. W ten sposób wszystkie wolne gmachy dawnych koszar zostały zamieszkałe. Ludziska mieszkają w warunkach niepomysłnych, ponieważ budynki koszarowe znajdują się częściowo w stanie zaniedbanym, brak też tam wszelakich wygód i urządzeń. Dyrekcja kolejowa upominała magistrat kilkakrotnie, by spowodował opróżnienie koszar, wobec czego miasto zwróciło się do urzędu wojewódzkiego w Toruniu z prośbą o interwencję, a do dyrekcji kolejowej o cierpliwość, ponieważ miasto w obecnej chwili jest w stanie pomieścić bezdomnych gdziekolwiek, a nie może ich przecież wyrzucić na ulicę. W związku z tą sprawą odbyło się w sobotę posiedzenie magistratu, na którym uchwalono wniosek do dyrekcji kolejowej o wydzierżawienie miastu tej części koszar, które, dotąd puste i bez użytku, są obecnie zajęte przez bezdomnych. W razie odrzucenia wniosku grozi bezdomnym nieuchronnie eksmisja, a miastu poważny kłopot.

Zareczynny króla Borysa.

Praga. Jak donoszą z Budapesztu, w krótkim czasie dojdzie do zareczyn króla bułgarskiego, Borysa z księżniczką rumuńską Ileaną.

Kto wygrał w V klasie 19 Loterii Państw.?

14 dzień ciągnięcia.

25000 zł nr.: 140024.
20000 zł nr.: 125936.
15000 zł nr.: 157833 160300.
10000 zł nr.: 51146 128536.
5000 zł nr.: 52561 115939 166005.
3000 zł nr.: 19555 32840 80310 100680 126113 162344 165469.
2000 zł nr.: 18853 81384 41973 49253 64511 72975 76627 85634 136782 145642 149862 151514.
1000 zł nr.: 7271 7490 17063 17596 37867 48585 49865 60558 64591 68649 84378 97416 122267 122623 133029 134017 146764 148886 152548 161983 172377.
600 zł nr.: 7945 17544 29558 32511 35388 41495 49670 55566 61110 67850 72047 85452 107796 112648 122867 125432 127415 133203 146401 150421 161594 169711 179630.
250 zł nr.: 156729 158178 158189 160417 160432 163843 169291 170421.

15 dzień ciągnięcia.

10.000 zł nr.: 11690 122984 135930.
5000 zł nr.: 2675 44152 52179 62919 64098 117865 139001 160077 163991.
3000 zł nr.: 94882 100868 104743 110433 151035 175153 175773.
2000 zł nr.: 4584 47722 62042 106409 107280 133391 136630 139331 142926 161211 182545.
1000 zł nr.: 15159 58522 80418 104828 117535 129170 137252 156556.
500 zł nr.: 290 3038 3674 4838 6598 8605 10133 11386 12426 13023 14238 15130 168544 18285 24032 27225 31687 34626 37617 40192 43266 46182 49660 52090 55050 57862 64296 65040 69777 72428 74242 80454 82914 87515 92881 97690 100860 101090 104267 105704 107201 110828 114155 116318 119316 121999 124673 128978 130708 132524 134457 137115 140853 144227 150630 152522 154024 155438 156089 157205 158532 161871 162760 165784 167542 170856 173968 174554 176532 178903 179531 180580 183413 184007.
250 zł nr.: 156769 160429 169257 173760.

Program zamknięcia P.W.K.

Dnia 30 bm. o godz. 18-tej w towarzystwie przedstawicieli rządu, korpusu dyplomatycznego, komitetu głównego P. W. K. i reprezentantów szerokiego sfer społecznych p. premier Świtalski dokona uroczystego zamknięcia Powszechnej Wystawy Krajowej. Program zamknięcia przedstawiać się będzie, jak następuje:

1) prof. Feliks Nowowiejski odegra na organach finales sonaty nr. 6, improwizacja na temat „Bogu Rodzica”. Organom towarzyszyć będzie orkiestra kolejowa. 2) Przemówienie premiera Świtalskiego i naczelnego dyrektora P. W. K. 3) Przemówienie prezesa Rady Głównej, 4) Przemówienie komisarza wystawy rządowej, 5) Przemówienie ministra Przemysłu i Handlu, 6) Zamknięcie P. W. K. przez prezesa Rady Ministrów. 7) Feliks Nowowiejski odegra na organach: Fragment z rapsodu „Bolesław Chrobry” na chór mieszyany i organy, 8) Hymn narodowy wykona chór „Harmonja” pod batutą prof. Feliksa Nowowiejskiego.

Wojewoda Lamot w stolicy.

Warszawa. Dnia 24 bm. przybyli do Warszawy w sprawach służbowych wojewodowie: pomorski — Lamot i stanisławowski — Nakonecznikowski.

P. Bartel złożył mandat.

Warszawa. P. Bartel wystosował do marszałka Sejmu list, w którym zawiadamia, że zrzeka się mandatu poselskiego.

Również w najbliższ. dn. podobno zrzeknie się mandatu poselskiego b. wicem. spraw wewnętrznych, Jaroszyński.

Sukces jeźdźców polskich w Rydze.

Ryga. W trzecim dniu konkursów międzyna-rodowych w Rydze, jeźdźcy polscy odnieśli nowe sukcesy. W najpoważniejszym konkursie dnia w „potężne skoku” dwa pierwsze miejsca zostały podzielone pomiędzy rtm. Lewickim i por. Sałęgę, którzy przeszli wysokość 1,70 metr.

Trzecie miejsce zajął kpt. Upits (Łotwa) 1,65 m. Konkursy ryskie zostały zakończone. Jeźdźcy polscy wyjechali do Warszawy we wtorek.

Paderewski poddał się operacji.

Genewa. Bawiący w swojej rezydencji w Morges mistrz Ignacy Paderewski zaniemógł i musiał się poddać operacji wyrostka robaczkowego. Operacja udała się. Stan zdrowia Ignacego Paderewskiego jest zadawalający.

Evakuacja francuskich wojsk okupacyjnych.

Berlin. Biuro Wolffa donosi, że dowódca francuskich wojsk okupacyjnych w Moguncji zawiadomił, że miejscowość Ehrenbreitstein zostanie opróżniona przez wojska francuskie najpóźniej do dnia 30 bm.

Biuro Wolffa podkreśla, że w ten sposób dnia 1 grudnia druga sfera okupacyjna zostanie całkowicie opróżniona.

Kłeska armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie. — Cofnęła się ona o kilka kilometrów.

Ryga. Z Moskwy donoszą, że na pograniczu chińsko-sowieckim w rejonie stacji Pogranicznaja doszło do krwawego starcia wojsk sowieckich z Chińczykami, w rezultacie których wojska sowieckie cofnęły się o kilka kilometrów od granicy.

Ruch towarzystw.

Lubawa. Baczność! Członkowie Kółka Rolniczego w Lubawie. Miesięczne Zebranie tutejszego Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 29 września, o zwykłym czasie. O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

Ostatnie wiadomości.

P. Prezydent Rzplitej w Wilnie.

Wilno, 25. 9. W środę o godz. 17.46 Pan Prez. Rzplitej wjechał w granice wojew. wileńskiego i został powitany na granicy koło Bieniakoń przez p. woj. Raczkiewicza, komendanta wojew. poljeji państwowej, starostę pow. wileńsko-trockiego, delegacje gminy i miejscową ludność. O godz. 19-tej Pan Prezydent w otoczeniu świty wjechał w granice miasta.

Przed Ostrą Bramą zgromadziły się tłumy publiczności. Wjeżdżającego pana Prezydenta powitali przedstawiciele władz samorządowych z prez. m. p. Pelejewskim na czele, przedstawiciele władz wojskowych, duchowieństwa, Komitet organizacyjny zjazdu lekarzy i przyrodników i liczne organizacje, związki, korporacje studenckie i szkoły.

Na drodze przejazdu Pana Prezydenta szpalerem stanęła kompanja honorowa wraz z orkiestrą. Ludność powitała Pana Prezydenta entuzjastycznymi okrzykami. Pan Prezydent po przyjęciu chleba i soli, podanej przez prez. miasta udał się do pałacu reprezentacyjnego, skąd po krótkim odpoczynku zaszczylił swoją obecnością zebranie koleżeńskie uczestników Zjazdu lekarzy i przyrodników.

Dnia 26 bm. o godz. 10. Pan Prezydent udał się w towarzystwie wojewody Raczkiewicza wraz ze świtą do kościoła św. Jana, po drodze witany serdecznie przez publiczność. Nabożeństwo odprawił ks. prof. Świrski. Po nabożeństwie przeszedł p. Prezydent do bocznej nawy, gdzie złożył na trumnie Joachima Lelewela piękny wieniec z róż. Następnie

udał się P. Prezydent do gmachu teatru, gdzie odbywał się zjazd lekarzy i przyrodników z Polski — i na który przybyli goście m. in. z Estonji i Jugosławji. Po uroczystym powitaniu przez zebranych i publiczność oraz po odśpiewaniu hymnu narod., wygłosili przemówienia m. in. p. prof. Januszkiewicz oraz p. minister Składkowski. O godz. 12 udał się Pan Prezydent z powrotem do pałacu.

Klub Narodowy nie weźmie udziału w naradach nad sprawą Konstytucji.
Klub narodowy wystosował do prezydium klubu B. B. W. R. pismo, w którym oświadcza, że nie weźmie udziału w zaproponowanej przez B. B. W. R. konferencji.

Paryż. Po powrocie z urlopu ambasador Chłapowski, objawiając swe urzędowanie, złożył hołd zwłokom kardynała Dubois.

Kondolencja ze strony ministra Zaleskiego z okazji śmierci kardynała Dubois.
Warszawa. Z okazji śmierci kardynała i prymasa Francji, ks. Dubois, przesłał minister Zaleski do kapitału miasta Paryża, kondolencję w serdecznych słowach. Dodać należy, że kardynał Dubois odznaczony był orderem Orła Białego.

Minister Pracy i Opieki Społecznej na lustracji woj. Poznańskiego i Pomorza.
Warszawa. Minister pracy i Opieki Społecznej p. Pryster udał się na zwiedzenie urzędzeń społecznych do Poznańskiego i Pomorza. Między innymi zwiedził obóz emigracyjny w Gdańsku, Wejherowie i Gdyni oraz bursę dla dzieci w Gnieźnie i w Strzelnie, oraz nowy gmach Kasy Chorych w Mogilnie.

Rewizyta przedstawicieli miasta Poznania we Wrocławiu.

Wrocław. Dziś na zaproszenie nadburmistrza miasta Wrocławia z rewizytą przybyli przedstawiciele miasta Poznania, Ratajski, naczelny dyrektor P. W. K., Wachowiak i członkowie rady miejskiej miasta Poznania.

Katastrofa kolejowa.

Kowno. Na stacji kolejowej Rostakiszi wydarzyła się katastrofa kolejowa. A mianowicie najechał pociąg towarowy na stacji na stojący pociąg osobowy. Cztery wagony zostały roztrzaskane. Ofiar w ludziach nie ma.

Ohydne zamordowanie misjonarzy belgijskich.

Hankau. W miejscowości Hank-Jank, rabusie zamordowali kilku misjonarzy belgijskich. Dwóch z nich przebito młotkami, tak, iż przez kilka godzin męczyli się w strasznej agonji. Władze chińskie nie czyniły nic, aby ująć morderców. Nawet ciała zamordowanych wydostać nie było można, gdyż w całej okolicy grasują bandy morderców.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Notowania oficjalne z dnia 25. 9.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe	23.00—24.00
Pszenica nowa	37.00—39.00
Jęczmień browarowy	27.00—30.00
Owies	21.00—23.00

Na redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Poznaniu, redakcja nie odpowiada.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 1-go października rb. o godz. 11-tej przed południem sprzedawać będę w Kiełpinach u p. Urbańskiego za gotówkę najwięcej dającemu:
I wagę decymalną z 10 ciężarkami i I prosię.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 1-go października rb. o godz. 12,30 sprzedawać będę w Grądach u p. Aleksandrowicza Bronisława za gotówkę najwięcej dającemu:
I parę szórów wyjazdowych i maszynę do szycia.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek dnia 30. 9. 29 r. o godz. 12,30 będę sprzedawał w Gaju u p. Józefa Krzywdzińskiego za gotówkę najwięcej dającemu:

I kanapę

Nowemiasto d. 27. 9. 29 r.

Mazanowski, kom. sądowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 30. 9. 29 r. o godz. 14-tej będę sprzedawał w Głowniu u p. małż. Juliana i Józefa Ewertowskich za gotówkę najwięcej dającemu:

I manez

Nowemiasto, dnia 27. 9. 29 r.

Mazanowski, kom. sądowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek dnia 30. 9. 29 r. o godz. 10 przed poł. będę sprzedawał w Wawrowicach u p. Piotra Sześniaka za gotówkę najwięcej dającemu:

1 stóg żyta około 50 ctr.

Nowemiasto, d. 27. 9. 29 r.

Mazanowski, kom. sądowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 30. 9. 29 r. o godz. 11 przedpoł. będę sprzedawał w Słuzce u p. Ignacego Markuszewskiego za gotówkę najwięcej dającemu:

I piec żelazny.

Nowemiasto, d. 27. 9. 29 r.

Mazanowski, kom. sądowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 30. 9. 1929 r. o godz. 15-tej będę sprzedawał w Cichem u p. Gallńskiej za gotówkę najwięcej dającemu:

1 i pół morga kartofli na pniu, i siczarkę i 1 prosiaka.

Nowemiasto, d. 27. 9. 29 r.

Mazanowski, kom. sądowy.

GOSPODARSTWO

70 morgów dobrej ziemi, w tem łąka z torfem, masywne budynki, żywy i martwy inwentarz, jest od zaraz na sprzedaż na dogodnych warunkach.

St. Łęski, Truszczyń, poczta i kolej Rybno.

Kupię zaraz dziesięć krów wysokocielnych.

Skaczyński, Brzeziny, poczta Jamielnik.

Poszukuję od 1 października rb. dwóch

UCZNI

do mego składu kolonjalnego.

B. CHEŁKOWSKI, Nowemiasto, Rynek.

Udzielam lekcji gry na fortepianie.

J. KRUZÓWNA, Lubawa, ul. Grunwaldzka 2.

Uwaga! Uwaga!

Podaję do łaskawej wiadomości, iż do mej olejarni sprowadziłem

MASZYNY

najnowszej konstrukcji.

Powiększyłem takową i jestem w stanie jaknajtaniej Szanowną Klientelę obsługiwać i pod każdym względem zadowolę. Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa

JAN KARCEWSKI, NOWEMIASTO.

Jagiellońska 2.

BACZNOŚĆ!

Bezpłatny kurs szycia, kroju, haftu

i cerowania na maszynach „Singer“ urządzamy dla dogodności Szan. Klienteli oraz reflektantów okolicy **Wonna od d. 30. 9. do 12 października rb. w Wonnie.**

Dla kupujących maszyny podczas trwania kursu, zdecydowaliśmy się, dla niezamożnych, zaliczkę rozłożyć na dwa razy. Zgłoszenia przyjmuje repr. firmy na **Jabłonowo i okolicę p. Trojanowski**, zaś w dniu rozpoczęcia p. **Anastazy Heyka na miejscu.**

Z poważaniem

Singer Sewing Machine Company.

ZIEMNIANKI JADALNE

„Industria“

kupuję wagonowo i w mniejszych

partjach na skład. — — — — —

Fr. Modrzejewski, Nowemiasto, telef. 94

Dom Rolniczo-Handlowy.



J. Cieszyński

Drogerja i skład farb

Nowemiasto, telefon 62

POLECA:

Centralinę,

która jest jedyną pod gwarancją prawdziwą i najlepszą domieszką do szybkiego karmienia świń.

Sichtmaszyna

(przesiewacz),

mało używaną, odda, z powodu zmiany urządzenia swego młyna, po cenie przystępnej

Dominjum Montowo.

Sprzedaję każdą ilość

OWOCU

jesiennego i zimowego.

Angrikowa, Bratuszewo poczta N. Brzozie.

Zamówienia przyjmuje p. Bauch, Lidzbark, ul. Garbuzy 11.

Młóckarnia

do prostej stomy, mało używana oraz

MASZYNA

do kopania kartofli od zaraz na sprzedaż.

Mówiński, Lekarty.

PARA KONI

wyjazdowych

efekownych, lat 5 i 7, dobrze wyjeżdżonych i spokojnych jest do sprzedania.

Gdzie? wskaże eksp. „Głosu Lidzbarskiego“.

Kilka używanych samochodów

marki „Chevrolet“ z powodu choroby, tanio na sprzedaż.

Balon, Grudziądz,

Mickiewicza 23 — Telefon 333.

Ostrzeżenie!

W gazecie „Drwęca“ nr. 112 z dnia 24 września ukazało się oszczerce ogłoszenie **Kazimierza Duchny**, zamieszkałego w Lubawie przy ul. Zamkowej nr. 1. Oszczerca Duchna opisuje, jakoby przywłaszczył jego motocykl i rzekomo przywłaszczony motocykl chciał dalej odprzedać.

Duchna, licząc zaledwie lat 21, już zdobył się na to, by wprowadzić w błąd właściciela motocykla, p. **Feliksa Czapiewskiego z Gwiżdżin**, dając mu nikłą część wpłaty gotówką, reszta miała być pokryta dobrmi wekslami.

Duchna umiał tak uspić właściciela motocykla, że ten wziął pokrycie wekslowe nieletniego Duchny, a żyrant na wekslu tym niewiadomego pochodzenia, a co do finansów, absolutnie być mowy nie mogło, motocykl zabrał właściciel, który zamieszkuje w Gwiżdżinach p. F. Czapiewski i oczekuje sprytnego Duchny, by zobaczyć, jak wygląda ten pokrzywdzony rzekomo autor. Ostrzegam w powyższym numerze, że jak mi wiadomo, już ten młody Duchna jest pociągnięty do odpowiedzialności karnej jako nieletni szantarzysta.

Co do weksłu, umieszczonego poniżej ogłoszenia, wspomniam, iż jest to bezczelność młodego przemysłowca Duchny, gdyż tenże został mu zwrócony. Z uwagi na to, że nie przedstawiał wartości trzech złotych, jako czysty blankiet, przeto, że był na nim umieszczony podpis **Kazimierza Duchny**.

Bronisław Kłosowski Nowemiasto.

Miejsce gospodyni jest zajęte.

Zboiński, Nowydwór.

Uczęćwa **Służąca**

może się zgłosić od zaraz.

Dembowska, piekarnia, Nowemiasto.

Poszukuję

POSADY.

od 1-go lub 15 października rb. jako **SZOFRER**, ślusarz-mechanik, — obecnie zwolniony z wojsk samochodowych.

Kto? wskaże eksp. „Drwęca“.

CHŁOPIEC

do posyłek

może się zgłosić od 1-go października rb.

Łukaszewski,

Skład kolonjalny, Nowemiasto.

UCZNIA

poszukuję od zaraz.

H. Bibrowicz, Lidzbark, skład kolonjalny i restauracja.

Tow. Powst. i Wojak.

Zwiniarz urzędują w niedzielę, dnia 29-go września rb.

zabawę

taneczną w sali p. Czaplńskiego w Świniarciu.

Początek o godz. 4-ej po połud.

Uprzejmie zaprasza **Zarząd.**

Zgubiono PORTFEL

zawartość: książka wojskowa, którą unieważniam i inne papiery wartościowe. Znalazca ze chce oddać za wynagrodzeniem.

Jan Umiński, Nowy Dwór p. Lidzbark.

Sięję na moim polu przez cały rok

TRUCIZNĘ.

H. Ostrowski, Słup.

Kino „Apollo“, Lubawa

poszukuje od zaraz

Pianistę (kę).

Zgłoszenie przy kasie kina.

Gmina Rywałdzik

poszukuje

KOŁODZIEJA

lub

k o w a l a.

Mieszkanie gminne. Zgłoszenia do sołectwa.

UCZEŃ,

który ma zamiar wyuczyć się krawiectwa, może się zgłosić.

Fr. Łukaszewski, mistrz krawiecki, Nowemiasto, Sobieskiego 10.

Poszukuję od zaraz UCZNI.

Jan Bonisławski, m. krawiecki, Nowemiasto.

UCZNIA

do mego składu rzeźniczego poszukuję od zaraz.

Bronisław Łukaszewski, Lidzbark, Plac Hallera 17.

Do mego składu kolonjalnego z wyszynkiem poszukuję

uczni, syna porządných rodziców.

Franciszek Jankowski Lubawa, Rynek 30.

Gen. broni Józef Haller do swoich b. żołnierzy.

Rozkaz do wszystkich byłych żołnierzy
polskiej armii błękitnej, zorganizowanej
obecnie w Związku Hallerczyków.

Z okazji dziesięciolecia niepodległości umiłowanej naszej Ojczyzny, jakoteż i dziesięciolecia powrotu naszego do Polski, za której wolność, całość i niepodległość walczyliśmy, odbył się nasz wspaniały uroczysty zjazd nadzwyczajny w Poznaniu, a przybyło nas ogółem 2.000; sprawdziliśmy nasze szeregi, siły i wartości i przekonaaliśmy się, że nasze ideały, oparte na bezinteresownej służbie Bogu i Ojczyźnie, są pełnowartościowe i nie zginą, jak i Polska nie zginie, póki my żyjemy.

Stwierdziliśmy wobec całej Rzeczypospolitej, a zwłaszcza wobec jej polskiego społeczeństwa, że jesteśmy organizacją zdrową fizycznie i moralnie, jak też, że przedstawiamy pełną wartość narodową, społeczną i państwowo twórczą, zdając sobie sprawę z naszych obowiązków obywatelskich i żołnierskich, jako część składowa narodowej armii rezerwowej.

Na Powszechnej Wystawie Krajowej samopoczucie nasze narodowo-polskie wzrosło jeszcze, gdyż przekonaliśmy się osobiście o wielkim dorobku naszej pracy polskiej we wszystkich dziedzinach życia, tak, że staliśmy się jako Naród Polski i Państwo samowystarczającym i zupełnie niezależnym od zagranicy i obcych.

W naszych szeregach stwierdziliśmy, że piękne tradycje wojenne armii naszej, zorganizowanej we Francji, chlubnie zapisanych walk o niepodległość, tak na froncie Francji, jak i w Polsce, są przekazywane potomności przez szeregi młodych w Drużynach Błękitnych i przez już rozpoczęte wydawnictwo „Polska Armia Błękitna”, które winno się znaleźć w ręku każdego żołnierza i każdego obywatela, pragnącego się zapoznać z naszymi czynami wojennymi.

Dobrze to wszystko świadczy o żołnierzu, który, pomimo zasług w narodzie, nie uzyskał ni orderów, ni nagród, a w ciężkiej pracy codziennej zachował wierność Bogu i Ojczyźnie, nie zapominając hasła: „Dla Ciebie, Polsko i dla Twojej Chwały!”

Idąc więc w nowe dziesięciolecie utrwalenia potęgi Rzeczypospolitej na drodze wytrwałej i coraz doskonalszej pracy we wszystkich dziedzinach życia narodu naszego trwajmy nadal wiernie przy naszym

sztańdardzie, a czuwajmy nad dobrem i interesem narodu naszej Rzeczypospolitej!

Bądźmy świadomi praw naszych i obowiązków, ustalonych konstytucją i wykonujmy je ściśle, przestrzegając ustaw, które starajmy się ulepszyć tak, aby prawa ludzkie więcej zbliżyły się do praw boskich. W pracy naszej codziennej, wykonywanej sumiennie, powiększajmy wartości materialne i moralne i w ten istotny sposób, jako prawi obywatele Rzeczypospolitej, utrwalajmy mocarstwową potęgę Polski, za której przyszłość są współodpowiedzialni wszyscy synowi Ojczyzny. Umiejmy nie tylko walczyć i umierać, ale dla Polski umiejmy także żyć jako dzielni Polacy.

Starajmy się w swoim zakresie, by prawda, prawo i sprawiedliwość zwyciężyły w życiu naszym wszędzie! Prostujmy fałszy i dbajmy o zdrową opinię wśród naszych szeregów i w całym społeczeństwie. Nie mieszając się do walk partyjno politycznych, uświadamiajmy sobie dobrze kaźdoczesny stan moralny i gospodarczy naszej Ojczyzny, abyśmy mogli skutecznie współdziałać w interesie Narodu i Państwa, żeby móc zawsze chronić Polskę od nieszczęść, od socjalnych i gospodarczych katastrof wewnętrznych i od wojny.

Jeżeli zaś Ojczyzna nasza Polska tego zażąda, to staniemy wraz do szeregów narodowych i znów, jak zawsze, dotąd, zwyciężymy.

Pozostaniemy zawsze wiernymi i czujnymi żołnierzami Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, której służbę będziemy aż do śmierci, tak nam, Panie Boże, dopomóż, aż cały Naród Polski stanie znów sławny i wielki pod sztandarem Orła Białego, zjednoczony w Chrystusie i Marii, w której święto Wniebowzięcia zwyciężyliśmy pod Warszawą.

Zwycięstwo pod Warszawą, Cudem nad Wisłą zwane, niechaj stanie się wskaźnikiem dla całego Narodu naszego!

W Jureczycach, dnia 15 sierpnia 1929 r. w 10-tą rocznicę Cudu nad Wisłą.

(—) Haller m. p.

Podziękowanie dla harcerzy polskich.

Minister spraw zagran. Zaleski otrzymał od prezesa stowarzyszeń harcerzy w Londynie, lorda Baden-Powella, list, w którym lord Baden-Powell w gorących słowach dziękuje za nadesłane w czasie międzynarodowego zlotu harcerzy życzenia i wyraża szczerą radość z powodu obecności na zlocie tak, licznego zastępu harcerzy z Polski.

Palenie tytoniu u małoletnich.

Min. Pracy i Opieki Społecznej przystępuje do opracowania szeregu przepisów dla zwalczania demoralizacji wśród małoletnich. Między innymi wydane ma być rozporządzenie zwalczanie nałogu palenia tytoniu przez małoletnich. Wszczęta będzie specjalna akcja przeciw nałogowemu paleniu papierosów wśród uczniów szkół średnich i powszechnych.

Zakłady muzyczne im. Guzińskiego w Poznaniu (Wlkp.), zał. 1897 r.,

przyjmują jeszcze kilkadziesiąt uczniów, moralnie dobrze wychowanych, pragnących wyszkolić się na dzielnych zawodowych muzyków, na bardzo dogodnych warunkach. Po ukończeniu 3-letniej praktyce zdawają uczniowie egzamin i otrzymują świadectwo nauki i dyplom. Mogą być wcieleni do orkiestr wojskowych lub cywilnych. Internat znajduje się w zakładzie. Opieka ojcowska. Piśmienne zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja, Poznań Wlkp., Aleje Marcinkowskiego 28. (Na odpowiedź znaczków dołączyć.) Orkiestra zakładu została dyplomowana na Wystawie w Kościanie (Wlkp.) w r. 1924. Uczniowie zakładu mieli ten zaszczyt orkiestrą powitać dwa razy w Poznaniu Pana Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Mościckiego oraz p. marszałka Piłsudskiego.

150 tys. złotych na kolonizację w Brazylii.

Akcja kolonizacyjna w Brazylii — prowadzona przez polskie towarzystwo kolonizacyjne, rozwijała się dotychczas powoli, głównie z braku odpowiednich funduszy.

Chcąc akcji tej nadać żywsze tempo, Państwo Bank Rolny udzielił polskiemu towarzystwu kolonizacyjnemu kredytu w wysokości 150.000 zł. Kredyt ten, zabezpieczony gwarancjami hipotecznymi, opiewa na 1 rok.

Walka z gruźlicą w Polsce.

Warszawa. Opracowany został projekt ustawy przeciwgruźliczej, który przedstawiony będzie Izbie ustawodawczej.

Państwowy Zakład Higieny rozpoczął badania nad zakażeniem prątkami gruźliczymi wagonów kolejowych i słuchawek telefonicznych.

W roku ubiegłym na terenie Rzplitej było 185 przychodni przeciwgruźliczych, 139 towarzystw przeciwgruźliczych, a liczba łóżek w szpitalach wynosiła 3.058, w sanatorjach 4.313. Zbadano 75.607 osób, a znaleziono gruźlicę w 27.509 wypadkach.

mu z początku, ale wskutek ciągłych prośb z jego strony przywołał księdza, który mu udzielił sakramentu chrztu św. W poniedziałek 9 bm. obchodził ów starzec 85 rok swego życia, a tego dnia wieczorem o godzinie 11,30 zmarł, wymawiając na koniec swej ziemskiej tułaczki słowa: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus na wieki!” Przyjęcie wiary Chrystusowej przez starego żyda na łożu śmierci wywołało niemały rozgłos w mieście, a wielki hałas wśród miejscowego żydostwa.

Katolik nie może być socjalistą.

Pewien katolicki tygodnik z Poznania daje tak słuszne uwagi: Program partji socjalistycznej jest wrogi Kościołowi i religji.

1. Podług tego programu religja winna być z życia publicznego wykluczona. Państwo winno być pogańskie. Religja ze szkół usunięta. Wykłady teologiczne czyli o Bogu przy uniwersytetach, t. j. najwyższych uczelniach, zniesione. Dobra kościelne mają być zabrane. Mord dzieci przed urodzeniem dozwolony i prawnie uregulowany.

2. Gdziekolwiek socjaliści się pojawiają, wszędzie odczuje się ich szkodliwą dla religji działalność.

3. Gdziekolwiek socjaliści biorą władzę w swe ręce, zrzucają wszelką maskę i rozpoczynają walkę z religją (przykładem Rosja i Meksyk).

Organ Watykanu o wizycie kard. Faulhabera w Poznaniu.

W specjalnym doniesieniu z Warszawy „Osservatore Romano“ opisuje wizytę kardynała Faulhabera w Poznaniu u kardynała, prymasa Hlonda.

„Wizyta kardynała — pisze organ watykański — wywołała w Poznaniu i w całej Polsce sympatyczne wrażenie. Fakt, że po raz pierwszy po wojnie członek episkopatu niemieckiego przekroczył granicę polską, celem złożenia uprzejmej wizyty biskupowi polskiemu, oznacza ważny krok na drodze ku ponownemu zbliżeniu się katolików obu narodów i jest zapowiedzią i początkiem ściślejszej współpracy między obu dostojnikami.

W wysokim stopniu przyczynia się do tego osoba kardynała Faulhabera, którego głęboka wiedza, serdeczność i sympatja dla Polski wszędzie wywoływały największy podziw“.

Poczta watykańska.

Listy, adresowane do Ojca św., są naturalnie stemplowane w urzędzie pocztowym Miasta Watykańskiego. Pierwszy list, jaki Papież otrzymał z nowym stemplem pontyfikalnym, pochodzi z Chin. Był on wysłany pod adresem Papieża z Hong-Kongu. Ojciec św. uradowany tym zbiegiem okoliczności, mówi, iż jest szczęśliwy, że pierwszy list, jaki mu przyniesiono z nowego biura pocztowego nadszedł z kraju misyj, co do którego Kościół żywi tyle nadziei, iż który sercu papieskiemu jest szczególnie drogi.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok II. Nowemiasto, dnia 28 września 1929. Nr. 37

Na Niedzielę XIX. po Świątkach.

EWANGELJA

napisana u św. Mateusza w rozdz. XXII w. 1—14.

W on czas mówił Jezus przedniejszym kapłanem i faryzeuszom przez przypowieści, rzekąc: Podobne się stało Królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, a nie chcieli przyjść. Potem posłał inne sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: otom obiad swój nagotował, woły moje i karmne rzeczy są pobite i wszystko gotowe, pójście na gody. A oni zaniedbali i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego; a drudzy pojмали sługi jego i zelżywości im uczyniwszy, pobili. A usłyszawszy to król, rozgniewał się i posłałszy wojska swe, wytracił one mężobójce i miasto ich spalił. Tedy rzekł służebnikom swoim: Gody są gotowe, lecz zaproszeni nie byli godnymi. A przeto idźcie na rozstajne drogi, a którychkolwiek najdziecie, wzywajcie na gody. I wyszedłszy słudzy jego na drogi, zebrałi wszystkie, które należli, złe i dobre, i napełnione są gody siedzącymi. A wszedł król, aby oglądać siedzące i obaczył tam człowieka, nie odzianego szatą godową. I rzekł mu: Przyjacielu, jakoś tu wszedł, nie mając szaty godowej? A on zamilkł. Tedy rzekł król sługom: Zwiąawszy ręce i nogi jego, wrzucicie go w ciemności zewnątrz; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych.

Kto wejdzie na gody wieczne?

Przypowieść ewangeliczna, którąśmy dopiero czytali, tak jest sama przez się dostępna, że byłoby zbyt daleko dawać jej wyjaśnienie. Cóż bowiem znaczy owa ucztą królewską, owi goście sproszeni i ów człowiek bez szaty godowej, którego król rozniewany kazał wytrącić z sali i wrzucić do więzienia? Oto w tem porównaniu podaje nam Zbawiciel jedną z prawd najwyższego znaczenia, która jest jakby treścią całej naszej religji: że Bóg w nie-

Szatańskie pomysły bezbożników.

„Kazanie“ pod groźbą śmierci.

Wilno. Z Mińska donoszą o niezwykłym postępku księdza w parafjalnym kościele w Jurkowicach. W kościele tym odbywał się odpust z okazji narodzenia Marii Panny. — Zjechała moc ludzi z okolicznych wsi. Podczas uroczystego nabożeństwa wobec 2000 tłumu wiernych wstąpił na ambonę ksiądz Jan Zamojtek, który 20 lat był proboszczem parafji i dotychczas był bardzo szanowany i lubiany ogólnie przez parafjan. Niespodzianie ksiądz Zamojtek wystąpił z kazaniem przeciwko religii. Oświadczył z ambony, że przez 20 lat oszukiwał ludzi, że życie pozagrobowe nie istnieje, że Boga nie ma, a religia jest wymyślona przez bogaczy. Wśród zebranych wiernych zapanowało oburzenie. Słuchacze zaintonowali nabożną pieśń, którą zagłuszyli kazaniem księdza.

Jak się później okazało, do proboszcza zjawiała się na kilka dni przedtem delegacja miejscowej organizacji bezbożników. Delegacja wręczyła księdzu napisane kazanie i zagroziła śmiercią, o ile nie będzie ono wygłoszone podczas odpustu.

„Błogosławieństwo“ rządów bolszewickich.

„Krasnaja Gazeta“ donosi, że w Moskwie szerzy się w straszający sposób epidemia szkarlatyny wśród dzieci szkolnych. Tygodniowo zapada na nią 300 dzieci. Szpitale dotąd mieszczą w sobie 20.000 chorych dzieci.

Pociąg przejechał przez płonący las.

Z Montrealu donoszą o wstrząsającym nerwami wydarzeniu w prowincji kanadyjskiej Manitaba. Pociąg osobowy przejeżdżał musiał przez wielkie lasy, w których szalał pożar na wielkich przestrzeniach. Aczkolwiek pociąg zwiększył szybkość, nie mógł wyjechać z terenu, objętego pożarem i wkrótce stanął przed morzem płomieni. Personel pociągu zwołał z pasażerów radę wojenną celem zdecydowania, czy jechać dalej lub nie. Zawrócić nie można było, gdyż gęste kłęby dymu wskazywały, iż na tyłach pożar znacznie się rozszerzył. Postanowiono zatem przejechać przez płonący las z największą szybkością. Wszystkie okna pozamykano. Kierownik lokomotywy i palacz, zawiązawszy sobie mokre chustki około głowy i ust, usadowili się przy kierownicy. Pociąg wjechał z największą szybkością w morze płomieni. Po przebyciu terenu o długości 3 mil angielskich przyjechano szczęśliwie na miejsce, gdzie pożar już wygasł. Wagony pociągu zostały tylko nieco opalone, lecz nikt nie odniósł ran.

Odkrycie strasznej trucizny.

Gram tej trucizny mógłby otruć milion ludzi.

Prof. Leonard Hill, dyrektor wydziału fizjologii stosowanej „Narodowego instytutu badań lekarskich“ w Londynie, ujawnił niedawno podczas zjazdu Związku inspektoratów zdrowia publicznego, tajemnicę okropnej trucizny, będącej produktem świeżo odkrytego bacyla. Działanie tej trucizny ma być tak straszne, że ilość jej, mogąca się zmieścić w małej łyżeczce od soli, byłaby wystarczająca do otrucia miliona ludzi.

Prof. Hill przedstawił zjadliwość niesłychaną tego mikroorganizmu, odmówił jednak wyjawienia jego nazwy.

„Bacył ten — mówił — może być łatwo hodowany, jeżeli zaś wywiera na człowieka taki sam wpływ, jak na świnkę morską — a istnieją wszelkie dane, że tak jest istotnie — to wystarczyłby jeden gram, tj. łyżeczka od soli, tej trucizny, aby zabił milion ludzi. Już samo wdychanie tej trucizny albo wpadnięcie do oka odrobiny jej pyłu wywołuje otrucie. Gdyby więc ludzie wyrabiali ją w większych ilościach i rozpylali z aeroplanów, to na co zdałaby się broń, najbardziej udoskonalona? Czy więc nie nadszedł czas, aby ogromne sumy, wydawane na przygotowania wojenne, obrócić na ochronę ludzkości przed chorobami?“

Tysiącrotnie już uczeni powtarzali to pytanie, a jednak świat zbroi się w dalszym ciągu.

1000 dolarów dla majora Kubali.

Nowy Jork. Na posiedzeniu likwidacyjnym komitetu lotu transoceanicznego postanowiono uczcić pamięć bohatera lotnika, majora Idzikowskiego, przez wmurowanie tablicy pamiątkowej w gmach konsulatu polskiego.

Komitet postanowił ofiarować majorowi Kubali, który spodziewany jest w Ameryce, resztę funduszu w wysokości 1.000 dolarów.

W Niemczech żebracy podróżują na motocyklach.

W okolicy Kasel ujęto włóczęgów, którzy, żebrząc, jeździli na motocyklu od wsi do wsi.

Zdołali oni wylegitymować się jako prawi właściciele motocyklu, przyczem oświadczyli, że dochodowość „zawodu“ zmusza ich do przystosowania się do tempa życia nowoczesnego.

Wilki rozszarpały żołnierza litewskiego.

W gminie Świrskiej, pow. święciańskiego, pojawiły się wielkie stada wilków, wyrządzając dotkliwe

straty mieszkańcom, dusząc bydło i konie na pastwiskach. Zuchwałość drapieżników dochodzi do tego, że napadają nawet na stajnie i chlewy po wsiach. — Władze wydały zarządzenie celem zorganizowania wielkiej obławy. Onegdaj na odcinku granicznym Kołtyniany, pow. święciańskiego, po stronie litewskiej, większe stado wilków napadło w nocy na litewską placówkę graniczną. Jeden z żołnierzy ukrył się na drzewie. Drugi żołnierz litewski padł ofiarą bestyj i został rozszarpany w kawałki.

Zabobonność ludu. — Cudowne chłopię z Mortary.

Przed miesiącem rozeszła się w gminie Mortara (niedaleko Turynu) wiadomość, iż czteroletni Ettore Bianchi, syn tamtejszego robotnika, ujrzał we śnie Dzieciątko Jezus, które mu uczyło mocy leczenia chorych.

Od tego dnia rozpoczęły się prawdziwe pielgrzymki chorych i kalek, wyglądających uzdrowienia z rąk „cudownego chłopięcia“. Ojciec małego Ettore, chcąc mieć spokój w domu, wysłał dziecko do krewnych do Cereto. Ale pielgrzymi odnaleźli wkrótce jego ukrycie i musiano dziecko sprowadzić z powrotem do domu.

Kiedy sprawa zaczęła przybierać coraz większe rozmiary, władze kościelne zwróciły się do władz cywilnych, aby położono kres pielgrzymkom do cudotwórczego chłopięcia.

Szwagier ekskaiserera, Zubkow kelnerem.

Szwagier eks-cesarza Zubkow jest do tego stopnia atrakcją restauracji w Luksemburgu, w której pracuje jako kelner, że właściciel lokalu w krótkim czasie potroił ceny.

Zwłaszcza amerykańscy turyści masowo odwiedzają lokal i każdy z nich żąda, aby obsługiwał go wyłącznie „małżonek księżniczki Wiktorji“

Największym uznaniem gości cieszy się specjalna zupa a la „Zoubkow imperjale“.

Pies, skazany na śmierć.

Jeden z sądów angielskich skazał na śmierć psa, który pogryzł wiele dzieci szkolnych, napadł na trzech dorosłych ludzi i jednemu z nich w fatalny sposób pogryzł nogę. Właściciel tego groźnego czworonoga, Levis Darlington, staruszek, płakał rzewnymi łzami w chwili, gdy usłyszał wyrok na swego ulubieńca i daremnie błagał władze sądowe, aby tym razem darowały jeszcze życie jego psu, który jest najlepszym jego przyjacielem. Sąd nie dał się ugiąć lamentom Darlingtona.

skończonej miłości zgotował nam gody wspaniałe, tj. szczęście wiekuiste za grobem — że Jego dobroć ojcowska nie szczędzi nam żadnej pomocy, abyśmy je mogli osiągnąć — lecz, że kiedyś ta dobroć uzbroi się mieczem pomsty na wszystkich, co bez szaty godowej, bez zasługi i cnoty, staną na progu wieczności i zawyrokują: wrzucicie go w ciemność zewnętrzne, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów! Tak jest, Bóg stworzył nas dlatego, aby podzielić z nami ogrom swojego szczęścia, aby, jak ojciec dziatkom, oddać nam na wieczne dziedzictwo wszystkie skarby i rozkosze niebieskie — ale nie sądzmy wcale, że to niebo, to szczęście dostaje się człowiekowi bez żadnej zasługi i pracy. Owszem, kupić je można tylko świętością życia — i kto drogą cnoty nie idzie, kto prowadzi życie występne, ten nie wejdzie na gody nieśmiertelne, ten będzie z nich wygnany i jak ów człowiek bez szaty weselnej, pójdzie do piekielnej ciemnicy podług słów Chrystusowych: wrzucicie go w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów!

Ojciec św. o akcji katolickiej w Polsce.

Pismo Sekretarjatu Stanu do J. Em. Kard. Prymasa Polski.

(Dokończenie).

Z natury i z celu akcji katolickiej wynika konieczność jej bezwzględnej łączności z Kościołem i uległości wobec hierarchji katolickiej, od której jedynie może otrzymać mandat i kierownictwo. Ta jej właściwość, jak również całe jej apostolstwo, skierowane ku szerzeniu znajomości i miłości Chrystusa Króla, wymaga gruntownego przygotowania duchowego. Takie wyrobienie winno być niewątpliwie bezpośrednim celem poszczególnych organizacji, zwłaszcza młodzieżowych, ale jest ono nieodzowne także dla tych, którzy mają udział w zarządach organizacyjnych, ponieważ lubo akcja katolicka nie spełnia funkcji kierowniczej w zakresie teoretycznym, lecz ma zadanie wyłącznie wykonawcze w dziedzinie praktycznej, powinna jednak na czoło całej organizacji i działalności stawiać ludzi, którzy się do tego trudnego posłannictwa uprzednio przygotowali przez duchowe urobienie umysłu i serca.

Z tego względu więc akcja katolicka korzystać będzie przede wszystkim z pracy innych katolickich dzieł i instytucji, osobliwie tych stowarzyszeń i organizacji, które sposobią do głębszego życia chrześcijańskiego. Nadewszystko zaś obejmie ona katolickie organizacje młodzieży, która z łatwością i zapałem podejmuje się czynnego apostolstwa, ale wpróż powinna przejść dobrą szkołę życia wewnętrznego, z którego wszystkie zewnętrzne czyny czerpią swą treść i skuteczność nadprzyrodzoną.

Wreszcie z akcji katolickiej wynosić będą katolicy najwznioślejsze natchnienie i najsukuteczniejszą podjętą do udziału w życiu publicznym w zakresie obowiązkowej współpracy obywateli katolików dla dobra ogólnego i dla pomyślności społeczeństwa.

Wszelako akcja katolicka zgodnie ze swą naturą i powołaniem celami nie tworzy jako taka żadnego stronnictwa i nie służy ani prywatnym interesom ani specjalnym celom politycznym. Trzymać się ona będzie poza i ponad stronnictwami politycznymi i poza ich, choćby słusznymi walkami, pozostawiając w tym względzie jednostkom swobodę osobistych sympatyj i postępowania, oczywiście w ramach nauki katolickiej i pod warunkiem należącego ustosunkowania interesów podrzędnych i prywatnych do ogólnych i najwyższych.

Mając niezawodną ufność, że najbliższa konferencja Episkopatu osiągnie w zupełności zamierzony cel i ku wielkiemu rozwojowi poprowadzi sprawę katolicką w szlachetnym kraju polskim, Ojciec Święty życzy tym pracom najlepszemu powodzenia, a w zadatek obfitych natchnień i łask niebieskich zasyła z całego serca apostolskie błogosławieństwo Waszej Eminencji i poszczególnym członkom Episkopatu, biorącym udział w konferencji.

Ja zaś chętnie korzystam z tej sposobności, by Waszej Eminencji wyrazić uczucia najgłębszej czci, a całując najuniższej ręce, jestem Waszej Eminencji uniżonym i oddanym sługą.

(—) P. Kard. Gaspari.

Kardynał Vanutelli o międzynarodowej działalności Stolicy Apostolskiej.

Kardynał Vanutelli, dziekan św. Kolegium, w artykule londyńskiego czasopisma „Graphic“ odpowiada na pytanie, czy wskutek pokoju laterańskiego międzynarodowa działalność papieża dozna rozszerzenia. Kardynał stwierdza, że papieństwo zawsze starało się współdziałać w ochronie sprawiedliwości i moralności w sprawach międzynarodowych. Papieństwo wyzyskiwało również każdą sposobność, by wcielić w czyn swą troskę o pokój, sprawiedliwość i przyjaźń między narodami. Dlatego niema potrzeby, by Stolica św. poddawała rewizji zasady swej działalności międzynarodowej.

Na pytanie, czy Cita del Vaticano chce wstąpić do Ligi Narodów, kardynał odpowiedział, że Kościół nie ma zamiaru ubiegać się o możliwość wywierania jakiegokolwiek wpływu świeckiego na politykę. Obecnie, po zawarciu pokoju laterańskiego, narody w razie sporów między państwowych będą chętniej zwracały się do papieża, ponieważ uznanie jego niezawisłości i suwerenności usunęło na zawsze obawę, jaką żywili katolicy całego świata w związku z jego sytuacją dobrowolnego więźnia Watykanu.

Żyd na łożu śmierci przeszedł na katolicyzm.

Przed kilku dniami rozchorował się biedny żydzina w Tucholi, Salomon Schramm, od długich lat tu zamieszkały. Umieszczono go w lecznicy siostr Elżbietanek. Gdy znalazł się w tej lecznicy, zaraz oświadczył, że chce przyjąć wiarę katolicką. Nie wierzono